



ŚWIĄTEK ZIECIECY

DODATEK DO „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO”

Numer 12

Bydgoszcz, dnia 23 czerwca 1939 r.

Rok IV.

Weże.

Azja jest kolebką kultu węzów; był on tam rozpowszechniony już w odległej starożytności. Cześć węzom oddają mурzyni afrykańscy, również u mieszkańców Melanezji cieszą się one szacunkiem. Łatwo z tego wysnuć wniosek, że w tych krajach nie myśli się o zabijaniu węzów mimo szkód przez nie wyrządzonych — jadowitość gadów jest ich środkiem zabezpieczającym ze strony pogańskich ludów uznających w węzach siłę wyższą, złą i niebezpieczną, której łaskę trzeba sobie zaskarbić. W niektórych miejscowościach Afryki i Azji zabicie węża uważane jest za rzecz wielce niebezpieczną, mogącą ściągnąć nieszczęście na śmiałka, który się na to odważył.

Na Litwie, w odległych wiekach wąż uważany był za zwierzę domowe, mieszkał bezkarnie w izbie, jadał nawet z jednej miski wraz z gospodarzami. Weże owe były oczywiście niejadowite, jakich wiele znajduje się w strefie umiar-

kowanej. Wtedy Litwa była pogańska, węże zaś poświęcone bożkowi Potrymbos. Weże mieszkaly także u podnóża debów świętych. Karmiono i pojono je a zabicie węża uważane było za grzech.

Po zaprowadzeniu wiary chrześcijańskiej węże przestały odbierać część boską. Przyjazny stosunek z węzami istnieje dotąd w niektórych krajach Europy. W Sardynii ukazanie się węża w chacie brane jest jako zapowiedź wielkiej pomysłności.

Wąż zwykle związa się w kłębek w taki sposób, że ogon i głowa znikają zupełnie wśród licznych skrętów ciała i gad zdaje się nie mieć początku ni końca — na skutek tego stał się u Egipcjan i Hindusów godłem

nieskończoności. Ponieważ wąż co pewien czas zrzuca starą skórę, starożytni Grecy i Rzymianie sądzili, iż gad posiada sztukę odmładzania się. Z tego powodu stał się on symbolem zdrowia i dostarczycielem środków



miedzianka

leczniczych. Jakkolwiek czczono węże na równi z bożkiem medycyny Eskulapem, którego przedstawiano zawsze jako starca z laską wokół której owinięty był wąż — nie przeszkadzało to zabijać węże na proszki i lekarstwa.

Wszystkich gatunków węży jest około 1500! Z tych u nas znajduje się tylko kilka gatunków.

Najpospolitszym spośród tych węzów jest zaskroniec, niejadowity, długości około metra o grzbietowym ubarwieniu oliwkowo szarym lub niebieskawym z czarnymi plamkami. Po wodzie pływa i nurkuje doskonale. Można się na niego natknąć w pobliżu obejścia domu. Zjada ślimaki, myszy, jaszczurki a najchętniej żaby, będące ulubionym jego przysmakiem. Najadłszy się, staje się odrętwiałym

przez kilka dni, aż do strawienia pokarmu.

Gniewosz gniewiec, zwany także miedzianką jest nieco mniejszy od zaskronca, dług. jego dochodzi do 70 cm. Wąż ten posiada ubarwienie czerwono-szare z brunatną plamą na karku, przypominającą podkowę. Po obu stronach grzbietu ciągną się brunatne plamy. Jak wszystkie węże, tak i gniewosz zmienia swe ubarwienie; bywa popielato szary, oliwkowy lub miedziano czerwony; przebywa w okolicach pagórkowatych, słonecznych. Jest zwinnie i o wiele ruchliwszy od zaskronca. Zaczepiony zwykle gryzie napastnika, stąd nazwa „gniewosz”. Ponieważ nie jest jadowity, ugryzienie jego jest nieszkodliwe. Niemniej może napędzić strachu. Żywi się tak samo jak zaskroniec.



Łotwa (Latwija) utworzona została 18. 11. 1918 r. z czterech powiatów b. gubernii liflandzkiej (niegdyś Inflanty Szwedzkie), z całej Kurlandii. Pod względem układu powierzchni należą Łotwa do wielkiego niżu Bałtyckiego, jedynie we wschodniej części kraju spotykamy wzniesienia na pojezierzu Bałtyckim. Lasy zajmują ogółem 25% obszaru całego państwa. Łotwa jest republiką zajmującą 65.971 km². Stolicą państwa jest Ryga. Łotwa jest krajem czysto rolniczym.

Monaco (Principauté de Monaco) jest malutkim księstwem na wybrzeżu morza Śródziemnego, okolone przez departament francuski Alpes-Maritimes. Monaco istnieje jako księstwo od roku 1641, zaś od roku 1861 korzysta z zupełnej niepodległości. Monaco zajmuje 1.5 km². Stolicą Monaco jest Monaco Ville. Księstwo posiada piękny zamek, instytut oceanograficzny i piękne plaże. Poza tym Monaco słynie z tego, że znajdują się w nim takie miejscowości, jak Monte Carlo oraz La Condamine.

Norwegia (Norge) jest zachodnim królestwem półwyspu skandynaw-

skiego, tworzącym na ogół rozległą wyżynę górską, odgraniczoną od wschodu grzbietem Skandynawskim a na zachodzie silnie rozczłonkowaną przez liczne i bardzo głęboko w łód wrzynające się fiordy. W górach istnieją do dziś jeszcze liczne lodowce, zaś niżej rozległe i skaliste wyżyny, zwane fieldami. Rzeki Norwegii płyną przeważnie w dolinach wąskich i przepastnych, pełne są wodospadów. Norwegia jest królestwem konstytucyjnym zajmującym 323.000 km², licząc 2.814.194 mieszkańców. Poza tym do Norwegii należą jeszcze wyspy: archipelag Szpicbergen (29.294 km²), Jan Mayen, wyspa Piotra I i wyspa Bouvet leżąca na południowym Atlantyku. Stolicą państwa jest Oslo, panuje król Haakon VII. Ludność zajmuje się przeważnie rolnictwem, eksploatacją lasów i rybołówstwem.

Portugalia leży w zachodniej części półwyspu Pirenejskiego, rozciągając się nad Atlantykiem u ujścia rzeki Minho do Gwadiany, zajmując niższe tarasy opadające ku zachodowi Mesety. Portugalia jest republiką o obszarze 92.929 km² (łącznie z wyspami Azory i Madera). Stolicą państwa jest Lizbona. Ludność przeważa rolnicza; wywozi się owoce i jarzyny południowe, oliwę, cukier, jedwab, korki i winogrona.



— Wcale nie majacę. Patrz! No — co widzisz tu, na uchu?

— Co widzę? Widzę, że się do krwi zadrapałeś.

— Mylisz się, żono. To znak od ukąszenia. Jedna z tych myszek ugryzła mnie w ucho, druga zaś pocałowała.

— Co ty bredzisz!? Mysz cię pocałowała?

— Tak jest! I poprosiła o przysługę, ja zaś zaręczyłem jej honorem, że przysługę spełnię.

Pani Kurzajkowa wiedziała, że daremne jej wszelkie tłumaczenia i perswazje, kiedy nieugięty małżonek coś postanowi. Dała więc spokój dalszej rozmowie, a zajęła się przyrządzaniem śniadania z tych zapasów, które w tłumoczku zabrała z królewskiego dworu.

Hrabia Prot, nie czekając na śniadanie, zadowolił się kawałkiem chleba; drugi kawałek włożył do kieszeni i z myszkami w czapce skierował się gu strumieniowi.

Było koło południa, kiedy stanął nad brzegiem. Daremnie szukał mostu lub płytszego miejsca. Woda płynęła wartko w głębokim korycie. O przeprawie na drugi brzeg ani mowy.

Ciekawe myszki: Gryzek i Pili-pilka z niepokojem wystawiały różowe pyszczki.

Hrabia dodał im otuchy:

— Już ja sobie poradzę — rzekł, a wcisnąwszy maleństwa w głąb czapki, obwiązał ją lekko wierzbowym łykiem i przerzucił przez rzekę.

— Zostańcie z Bogiem! — dodał na pożegnanie.

W drodze powrotnej zaszło mu drogę trzech wychudłych starców ze szpiczastymi nosami i oczyma na wierzch wystającymi. Jeden prowadził kozę, drugi kozła a trzeci miał tylko kij w ręce.

— Dzień dobry, panu hrabiemu! — zagadnął jeden z nich. — Czyżbyśmy nie zrobili dobrego interesu?



— Jakiż to interes? — spytał Kurzajko.

— Handel, dobry handel! Chcielibyśmy od pana hrabiego nabyć koguta.

— Mojego Czubasa? Za nic w świecie!

— Dobrze zapłacimy. Co pan hrabia na to, jeżeli za koguta ofiarujemy kozę?

— Nie dam!

— Niech się pan namyśli, hrabio! Interes jak złoto.

— Nie dam! — powtórzył Kurzajko.

— A za kozła? — zapytał drugi starzec.

— Ani za kozła.

Wówczas trzeci starzec chciał za Czubasa dać kozę i kozła razem. Ale hr. Kurzajko stanowczo odmówił, mimo, że długi kawał drogi naprzykrzali mu się ze swoją kozą i kozłem.

Kurzajko oddalił się w puszcze leśną, a trzej starcy zastanawiali się, co robić.

— Trzeba mu było dodać kilka dukatów — mówił jeden, drugi zaś rzekł:

— Nawet cały worek. Ten kogut więcej wart; tysiąc razy więcej.

— A ja powiadam — wtrącił trzeci, że my tego Czubasa tanio dostaniemy. Ho! Ho! Mam ja gło-



wę na karku. Przecież już dokonałem tego, że Kurzajków król wypędził. Liczcie na mój spryt, a zobaczycie, że cenny kogut będzie nasz!

Tak to rozprawiało trzech chytrych staruchów, a Kurzajko wrócił już do ruin zamkowych.

Pierwszym, który go przywitał, był wierny Czubas. Hr. Kurzajkę rozczuliło kogucie przywiązanie.

— Kogutku mój! Ach! Żebyś ty wiedział, na jaką byłem pokusę narażony! Ale ja cię nie sprzedam. Nie lękaj się, mój ty trebaczu zamkowy.

Czubas — jakby rozumiał dostojność tytułu — zapiał przepięknie,

długo i donośnie, aż dwukrotnie odezwało się echo po puszczy.

— Doskonale, mój Czubaszku! Co mi tam koza i kozioł!? Żadne z nich tak slicznie piąć nie potrafi. Pójdziemy teraz zobaczyć, co robi twoja żoneczka Grzebinóżka. Musimy ją szczególną opieką otoczyć, boć to już niedługo, a będzie matczką trzydziestu kurczątek. Hej! Hrabianko Duśduńko! — zawołał na krzątającą się pod murem córeczkę. — Co tam jejmościanka robi?

— Kratę z łozy wyplatał, tatuńku. Dla naszej Grzebinóżki, żeby jaki zły zwierz nie zakradł się i nie zagryzł jej.

— To dobrze robisz. Daj-no mi skibkę chleba! Posiłę się, odpocznę i pójdę do miasta po krupki jaglane.

— A jabym wolała cukierki.

— Ależ to nie dla ciebie, głupstaku, krupki, jeno dla kurczątek,

— To już wkrótce się wylęgną?

— A co? Cieszysz się?

— Oj! Oj! Tatuńku! Ogromnie się raduję. Nie mam żadnej laleczki, żadnej zabawki, to przynajmniej kurczątkami się pobawię.

— E! Co ci tam lalka! Hrabianka powinna myśleć o gospodarstwie.

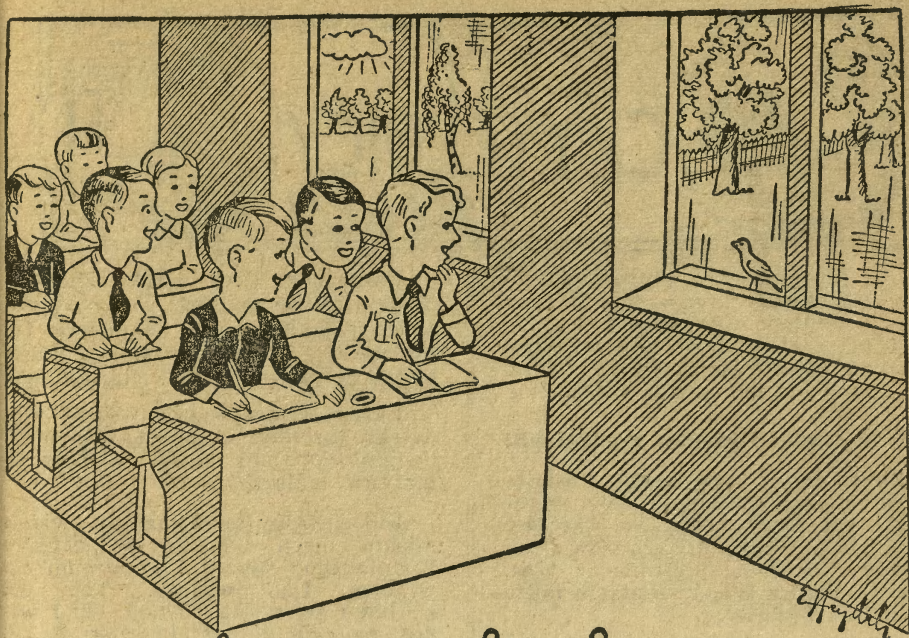
— Przecież to jeszcze dziecko — odezwała się pani hrabina Kachna Kurzajkowa, która, wyręczając córkę, położyła przed. Protym kawał chleba razowego.

— Dziecko, ale hrabiowskie dziecko, które kiedyś będzie panią tego zamku.

— Fil! — fuknęła wzgardliwie hrabina Kachna. Stara rudera, a on to zamkiem nazywa.

— Od tego tu jesteśmy, żeby zamek przyprowadzić do porządku. Ale cóż? Pani Kachna niedbała, jejmościanka Kurzajkówna o lalce myśli... Nie będzie z tego pociechy.

Ciąg dalszy nastąpi.



W wakacji GOŹEĆ

Dziś do szyby zapukała
pięciolistna dłoń kasztana —
i myśl nagle zaświtała,
(choć to niby rzecz już znana):

„Toż wakacje już nadchodzą,
toż czekają nas wywczasy“ —
I o drazu dziwnie złoto
zajaśniały okna klasy.

A znów później, na podwórzu —
w pośród krzyku i zabawy,
nagle ujrzał ktoś stokrocie,
co kiwały ku nam z trawy...

A gdy dzwonek się odezwał,
tuż przed lekcją, do nauki —

to tak jakoś osobiwie
kołysały głową buki...

I, — widziałam to najpewniej, —
gdy ktoś biedził się z klasówką,
tuż za szybą usiadł ptaszek
i tak śmiesznie kiwał główką...

A gdy liczył ktoś mozolnie,
rozpaczliwie dzielił, mnożył, —
to przysięgłabym że ogród
za oknami cały ożył...

I cisnęły się do okien
brzozy, lipy i topole
i tłoczyły się u progu
by odebrać dzieci szkole...

Z. Laubert Kulakowska.



Korzystając z zaproszenia do współpracy przysyłam list do koleżanek i kolegów z prowincji, zachęcając ich do celowego zwiedzenia Bydgoszczy. Sądzę, że temat ten jest na czasie.

Mile koleżanki i koledzy z prowincji!

Zbliża się okres wycieczek po miastach i wsiach polskich. Polska wprawdzie jak długa i szeroka wszędzie ma dużo pięknych krajobrazów i zabytków. Zapewne niejedne z Was, albo niejedni z Was zamierzają także odwiedzić Bydgoszcz.

Jako bydgoszczanka zachęcam Was do zwiedzania Bydgoszczy, największego i najpiękniejszego miasta Pomorza. Przecież Bydgoszcz słynie jako miasto ogrodów i wody. W pierwszym dniu pobytu w Bydgoszczy radziłabym jednakowoż zapoznać się z zabytkami miasta. Pięknym okazem gotyku jest kościół Klarysek, przy ul. Gdańskiej, blisko Pl. Teatralnego. Warto zwrócić uwagę na kapliczkę św. Teresy. Nabożeństwa w tymże kościółku odprawiają się dla młodzieży, która tę świątynię otacza wyjątkową czcią. Myślę, że po chwili skupienia w tym zabytku rozpocznie się Wasza wędrowka po mieście. Przy Pl. Teatralnym zauważycie Teatr Miejski im. K. Rostworowskiego. Stąd macie malowniczy widok na Brdę ze szkatami i starymi śpichlerzami. We wodzie również odbijają się mury starej Fary. Tam dotąd dojdziecie ul. Mostowa, która zaprowadzi Was na Stary Rynek im. Marszałka J. Piłsudskiego, gdzie zwrócą uwagę dwie strzeliste wieżyczki kościoła Pojezuickiego z pięknym barokiem wewnątrz i z obrazem w ołtarzu głównym bydgoskiego artysty malarza Antoniego Piotrowskiego. Tuż obok jest uliczka Farna, którą zajdziecie do Fary, najwspanialszego zabytku miasta.

Naprzeciw Fary jest Muzeum Miejskie, które ma dużo cennych dzieł sztuki polskiej. Tutaj znajdziecie też osobną salę z obrazami wspomnianego już artysty-malarza Piotrowskiego.

Każdy bydgoszczanin wskaże niedaleką już stąd drogę do „Wenecji bydgoskiej” nad Brdą, ulubionego motywu malarzy.

Kto chciałby mieć ogólny widok miasta niech uda się w kierunku Welnianego Rynku i Podgórznej na wzgórze Dąbrowskiego. Tam też znajduje się wieża ciśnień, skąd widok na całą dolinę „Prawisły”. Ul. Długa, zajdziecie do grobu Nieznanego Żołnierza i w pobliżu będącego kościoła Pobernardyńskiego, obecnie kościoła garnizonowego. Ul. Bernardyńska dojdzie się do Brdy. Z ul. Jagiellońskiej niedaleko już do Bielawek, nowej dzielnicy miasta. Tutaj znajduje się największy w Polsce kościół z olbrzymią kopułą pod wezwaniem św. Wincentego à Paulo. Na zakończenie radziłabym spocząć w pięknym parku Jana Kazimierza z fontanną „Poptop”.

Drugi dzień poświęćcie wycieczkom podmiejskim. Ulubionym miejscem turystów jest Brdyujście z pięknym widokiem na Wisłę. Godzinna jazda parostatkami pokaże bogato rozwinięty przemysł drzewny, którego dowodem są liczne tartaki. Przed ujściem Brdy przejeżdża się koło Łęgowy, słynnego toru regatowego. Wyjazd kolejką lub kajakiem do Oplawca i Smukały odśłoni romantyczny krajobraz górnej Brdy.

W samym mieście warto poświęcić trochę czasu muzeum na Bielawkach z cennymi zbiorami prof. Wyczółkowskiego. Łącząc koleżeńskie pozdrowienie

Bogumiła Modliłowska.



Lucyna L. Zdaje się, że po raz pierwszy nadesłałaś rozwiązania szaradowe do poprzedniego numeru „Światka”, które nadeszło jednak za późno. Poza tym należy zawsze nadesłać oba rozwiązania szaradowe — myśmy otrzymali jedynie rozwiązanie nr 110. Napiszesz więc chyba do „Światka” po wakacjach?

Mirka G. Ponieważ zaniechałaś poprzedni zamiar i napisałaś do nas, to chyba odtąd będziesz z nami współpracowała. Rozwiązania nr 109 i 110 nadeszły za późno. My także nagrody przyznajemy za 1) dobre rozwiązanie obu zadań i 2) za stałe nadsyłanie rozwiązań. Życzymy ci dobrego świadectwa i miłego spędzenia wakacji.

Halinka K. Sądzymy, że jesteś Halinko zadowolona? Jeśli wrócisz z wakacji — napisz do nas, abyśmy mogli powitać wiernie czytelniczki w naszym kąciuku już w pierwszym numerze powakacyjnym.

Edward G. Rozwiązania nr 109 i 110 są trafne, jednakże zostały nadesłane za późno.

Włodzio M. Dziękujemy ci za pierwszy liścik, jaki napisałaś do „Światka”. Jeśli naprawdę jesteś zapalonym szaradzistą, to jesteśmy przekonani, że już odtąd stałe będziesz nam nadsyłała rozwiązania. Tylko Włodziu musisz zapamiętać, że aby figurować na liście trafnych rozwiązań, trzeba zawsze nadsyłać oba zadania w ciągu 10 dni od dnia ukazania się „Światka”. Tak samo trzeba nakleić odnośny kupon szaradowy, zamieszczony w „Dzienniku Bydgoskim”. Tym razem nadesłałaś tylko rozwiązanie nr 112 a nie dotychczas nr 111 i dlatego twoje rozwiązanie odpadło. Życzymy miłych wakacji i czekamy na rozwiązania i liściki po wakacjach.

Władysława P. Tak samo zapomniałaś o zadaniu nr 111. Ponieważ napisałaś do nas po raz pierwszy, musisz się nam przedstawić w następnym liście, gdyż nie podałaś adresu, ani wieku.

Henryk K. Błąd w nrze 111: rozwiązanie brzmi: Cleveland. Pozdrawiamy.

Baska Sz. Sądzymy Basiu, że od czasu napisania listu do dnia dzisiejszego gołąbki już znacznie podrosły i wypiękniały. Naprawdę, że ogromną krzywdę ktoś ci wyrządził, trując wiernego Nerusia. Zrobili to źli ludzie, którym Nerus zapewne utrudniał wejście do ogrodu. Musisz Basiu pogodzić się z myślą o utracie przyjaciela. Ponieważ wielkie wakacje już się rozpoczynają, życzymy ci ładnych i przyjemnych wagarów i prosimy nie zapomnieć o „Światku”.

Bogusia M. Nareszcie doczekałaś się Bogusiu, że twój liścik drukujemy w waszej rubryce. Napisz do nas po wakacjach.

Co to jest daktyloskopia?

Wyraz ten składa się z dwóch wyrazów greckich: „daktylos” (z akcentem na da) — palec i „skopeo” — patrzę, badam. Daktyloskopia jest zatem nauką, która ma na celu badanie drobnych kreseczek i linii na tak zwanych „puszkach” palców. Zwyczajnie bada się pierwszy palec u prawej ręki (kciuk). Daktyloskopowie posługują się przy tej czynności lupa czyli szkłem powiększającym, a obserwują nie samą powierzchnię kciuka, lecz odcisk, zrobiony na papierze.

Jest to znakomity środek śledczy przy rozpoznawaniu przestępców. Twierdzą bowiem, że nie ma na świecie dwóch ludzi, którzyby mieli jednakowo ukształtowane linie na końcach palców. Ślad zostawiony na przedmiocie przez tego, który ten przedmiot miał w ręce, daje policji możność przekonania się, kto jest sprawcą przestępstwa. Wyrafinowani złodzieje radzą sobie w ten sposób, że przy kradzieży posługują się gumowymi rękawiczkami.

Analfabeci, tj. nie umiejący pisać mogą składać odciski kciuka zamiast podpisu.

(Kr)

Sensacyjne odkrycie w Egipcie

Uczonym nie udało się dotychczas odnaleźć grobowca faraona Menesa, który znany jest w nauce jako pierwszy władca Egiptu. Faraon ten żył i królował w Egipcie przed prawie sześcioma tysiącami lat. Historia mówi o nim, że zjednoczył państwo pod swym berłem, uregulował Nil oraz położył podwaliny pod miasto Memfis, budując stolicę wielkiego państwa.

Uczeni od przeszło wieku czynią poszukiwania za jego grobem. Obecnie młody uczonek, Walter B. Emery ogłosił w angielskich gazetach, że udało mu się w pewnym miejscu pustyni Sahary natrafić na wykopaliska, które są szczątkami grobowca Menesa. Napisy hieroglificzne na ścianach dowodzą, że w tych murach został faraon Menes pochowany.

W dolinie Nilu, o 40 mil od pustyni Sahary, angielski archeolog Wolter odnalazł grobowiec wysokiego dostojnika pochowanego w czasach drugiej dynastii tj. około 5.000 lat temu. Mogiła była nienaruszona. W alkowie od strony zachodniej grobowca znaleziono drewniany sarkofag. Był wprawdzie rozsypany, lecz archeolog zdołał go złożyć z powrotem. W kilku miejscach leżały kości byka, głowa na stopniach, wiodących do grobowca. Pośród tysiącletniego pyłu odnaleziono wiele wspaniałych czar

i amfor z alabastru i brązu w nie dobrym stanie. Jedną z takich stonowanych naczyń zrobiona była w postaci liścia palmowego. Pod ścianą znajdowały się zalakowane naczynia z winem, które przy oświetleniu grobowca mogły być



odtworzyć całkowity przebieg pogrzebu, który się odbył blisko 1.800 lat przed śmiercią Tutankhamena. Nie udało się odnaleźć żadnego przedmiotu, który by mógł być użyty do grafowie zrobili zdjęcia, aby móc je odtworzyć grobowiec w muzeum dla muzeum w Kairze.

Sensacyjne to odkrycie nie tylko mogiły ma dla nauki olbrzymie znaczenie. Pozwoli na zbadanie znanych dotąd szczegółów ceremonii starożytnego Egiptu z czasów drugiej dynastii.

Zagadki i szarady.

Rozwiązanie domyslnika nr 111

A	N	D	R	O	M	E	D	A
M	A	N	D	O	L	I	N	A
G	R	A	N	D	E	Z	Z	A
M	I	R	A	N	D	O	L	A
S	A	N	T	A	N	D	E	R
S	A	R	A	B	A	N	D	A
C	L	E	V	E	L	A	N	D

Rozwiązanie łamigłówki nr 112
MARZEC.

Trafne rozwiązanie szarady nr 112 nadesłali: H. Adamezykówna, Jeleńska, M. Grabowska, I. Jaśkówna, J. Nowakowski, H. Kolanowa, G. Zieliński, A. Schmidtów, Stefan Nowicki.

Nagrodę za dobre rozwiązanie zadań przyznano:

Irenie Jaśniakównie — Bydgoszcz

Będąc zgrzany — nie wchodzi do wody



Introligatornia
Wojewódzkiej i Miejskiej
Biblioteki Publicznej
w Bydgoszczy

